Rok II. | Łódź, Czwartek, dnia 15 Grudnia 1910 roku. | Nr. 99.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.	Zagranicą: rocznie 3. rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity" BEZPŁATNIE.	Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k. Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Starożytne o dniach mniemania.

Przesądy odnoszącc się do tak zwanych dni feralnych, nieszczęśliwych, sięgają najgłębszej starożytności.

W starożytnej Helladzie, współczesny Homerowi, Heziod dał poetyczne określenie dni szczęśliwych i nieszczęśliwych, w które to ostatnie Grecy nic przedsięwziąć nie śmieli.

Wprawdzie Chaldejczycy i Egipcyanie hołdowali podobnym przesądom, Heziod atoli pierwszy oznaczył je bliżej, gdy zwracając się do brata swego Perseusza, tak mówi:

„Miarkując dni po obrotach nieba, opowiadaj czeladzi, iż trzydziesty każdego miesiąca zdatny jest do oglądania i podziału roli: sądzić weń rozprawy ludu starsi zasiadają. Wszystkie dni z rozrządzenia przedwiecznej mądrości Zeusa pochodzą, pierwszy, czwarty i siódmy jemu są poświęcone. W ostatnim Latona wydała na świat Feba; ósmy, dziewiąty pracom ludzkim są oddane; jedenasty, dwunasty szczęśliwe; użyte być mogą pierwszy do strzyżenia owiec, drugi do zbierania z pola; w ostatnim Arachne (pająk) przędzę swoją subtelnie rozpościera. a mrówka się na zimę sposobi: imać się wówczas wrzecion powinny niewiasty. Niedobry jest do siejby dzień trzynasty, ale sadzić i szczepić weń można; w ósmym dniu koźlęta i woły tuczne na rzeź dać należy; dziesiąty służy płodności. Strzeż się dni, które miesiąc kończą; piąty również nieszczęśliwy, gdyż—jak wieść niesie—wówczas Erynnye (Furye) wychodzą z piekieł na ukaranie krzywoprzysięzców. W siódmym czyń ofiary Cererze i obróć go na szczepienie drzewa; początek dziewiątego przydatny koniom, mułom i żegludze. Czwartego tłocz wino, dwudziesty pod zorzę najszczęśliwszy; zły nader gdy słońce zachodzi. Te są dni, przedziały i zdatności, które każdemu wiedzieć trzeba, inne są obojętne, albo wieści o ich przydatności lub szkodliwości nie pewne."

Największy mędrzec Grecyi Platon poczytywał czwarty dzień miesiąca za pomyślny.

Z pod niebios Hellady przejdźmy teraz na rzymskie forum, gdzie lud praktyczny, o ile nie walczył w bojach krwawych, to rozprawiał i prawował się na zabój. Tam na wzniesieniu siedzący pretor słuchał wywodu stron obu, a działalność jego i obowiązki określały trzy lakoniczne wyrazy: Do (daję), dico (orzekam), addico (przysądzam). Te tajemnicze wyrazy sądownictwa rzymskiego nadają nowe znaczenie dniom. Bez znajomości ich niepodobna należycie rozumieć dziejów i literatury rzymskiej. Od najstarożytniejszych czasów, bo od Numy Pompiliusza istniał w Rzymie podział dni na fasti i nefasti, dosłownie dni mowne i niemowne, gdyż nazwa ich pochodzić od wyrazu fari (mówić, orzekać). W pierwsze bowiem dni wolno było wytaczać sprawy przed pretorem, co dobitnie wyraził Owidiusz odnośnie do owych trzech wyrazów kardynalnych. [1]) „Ten ci będzie nieomylnym, w których trzech słów nie słychać; mownym zaś ten, kiedy prawem działać dozwolono.“

Między mownemi odróżniono jeszcze takie, gdzie publiczne rozprawy przerywano w celu złożenia ofiar (intercisi), inne były nefasti do południa a fasti po południu. Dni takie oznaczano w kalendarzu odpowiedniomi głoskami: nefastos głoską N., fastos, F., intercisos F. N. i N. P. nefasti priore parte diei.

Nazwa nefastus służyła też dniom pamiętnym z jakiejś publicznej lub prywatnej klęski. Odpowiadały one greckim dniom nieszczęśliwym. Były przytem w starożytnym Rzymie znane dni wojenne (proeliares), dozwalające bez skrupułu wszczynać bitwę i dni czarne (atri, non proeliares), w których żaden wódz nie śmiał rozpoczynać walki z nieprzyjacielem. Miało to do pewnego stopnia historyczne uzasadnienie, gdyż w takie dni kiedyś poniesiono wielkie klęski. Tak np. podług Liwiusza, gdy w pierwszych czasach Rzeczypospolitej przegrano dwie bitwy z Gallami i obie dnia 18 lipca, uchwalono (w r. 366 po zbudowaniu Rzymu, a 386 przed Chrystusem), że w ten dzień, jako niefortunny żadnej publicznej, ani ważniejszej prywatnej sprawy przedsiębrać nie należy, uznając oraz, że drugi każdego miesiąca, w innych określonych miesiącach szósty, ósmy, czternasty i szesnasty są dniami nieszczęśliwemi, t. j. dni następujące po kalendach, nonach i idach kazdego miesiąca. Gdy więc później cesarz Witeliusz, objąwszy arcykapłaństwo, wyznaczył (w r. 69 po Chr.) niebacznie dzień 18 lipca na jakieś uroczyste obrzędy, poczytano mu to [1]) za najgorszą wróżbę i nieuctwo w boskiem i ludzkiem prawie.

Wirgiliusz w swych Georgikach uważa znowu dzień piąty każdego miesiąca jako niepomyślny dla gospodarzy a przeciwnie siedemnasty i dziewiętnasty zaleca jako dobre. Poczytywano również za niefortunny dzień 15 marca t. j. dzień zamordowania Juliusza Cezara, dzień 2 sierpnia, pamiętny wielką klęską pod Kannami i parę innych. Cezar August nie czynił nic w Nony t. j. 5 lub 7 pewnych miesięcy.

Przesądy takie przetrwały świat pogański a raczej z niego dostały się do późniejszych chrześcijan. Już ś. Augustyn wymawiał wiernym, że dają się bałamucić jakiemiś nieszczęśliwemi dniami. Mimo nawoływań jednak Ojców Kościoła przesądy te przeszły, aż do czasów obecnych.

Nie zbywa i dziś jeszcze w Polsce na osobach, które mają się za oświecone, a nawet postępowe, które nie odważą się nigdy wyjechać w poniedziałek, uważając go za dzień feralny.

Któż zresztą zliczy przesądy naszego ludu, który tak jest pogańskim w wielu wypadkach, że aż litość bierze.

---

[1]) Ille nefastus erit, per quem tria verba silentur; Fastus erit, per quem lege licebit agi. (Fasti, ks. I.)

[1]) Tacyt, Historiarum ks. III rozdz. 91.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

—:—

— Na mocy nowowydanego prawa o podatku od nieruchomości miejskich niektóre miejscowości, znajdujące się pod miastami, powinny być przyłączone, pod względem opodatkowania, do miasta. Na mocy tych przepisów warszawski gubernialny urząd podatkowy uchwalił od roku 1912 przyłączyć do miast w gub. warszawskiej następujące miejscowości. Do Warszawy: Mokotów, wsie: Sielce, Targówek, Utrata, Grochów II, Koło, Pulków, Powązki, Czarny-Dwór, Izabelin, Młociny, Buraków, osada Ochota, wsie Wola i Czyste. Do miasta Włocławka: Zazamcze, Słodowo, Kapitułka. Do Kutna: Patroszczyno, Nowe-Kutno, stacya koleii Konstancya. Do Gombina: Suchy Pień i Wojtówka. Do Skierniewic: Skierniewka i Perzanowszczyzna. Do Łowicza: Łowicz poduchowny. Do Sochaczewa: fabryki na krańcach miasta. Do Płońska: Aleksandrowo, Jaskułowizna, Wojty-Zamoście i Piaski. Do Zakroczymia: Kępa, Wojtostwo, Starostwo i Holaski. Do Grójca: Starostwo Grójec. Do Pułtuska: Górki i folwark po-benedyktyński i św. Krzyski. Do Nasielska: Wioska. Do Radzymina: Radzymin Kościelny i Wioska. Do Mińska-Mazowieckiego: Gozdzik i do Brześcia-Kujawskiego: Topielec, Bugaj i Nowo Stary Brześć.

— „Dziennik Częstochowski“ donosi, że zasuspendowany przez biskupa i znajdujący się pod śledztwem sądowem ks. Bazyli Olesiński wystosował list do przeora, prosząc o wydanie mu świadectwa za kilkunastoletnią pracę kapłańską w klasztorze; w tej samej prośbie żąda również wynagrodzenia w sumie 9,000 rub. za swoją pracę i usługi oddane klasztorowi, na tę bawiem sumę obliczył dochód, jakiego przysporzył klasztorowi gorliwem spełnianiem obowiązków.

— Wizytator klasztorów w dyecezyi kujawsko-kaliskiej, ks. prałat Stopierzyński, zrezygnował z tego stanowiska, wobec czego władze dyecezyalne wystąpiły do generał-gubermatora o zatwierdzenie na to stanowisko ks. kan. Władysława Krynickiego. W odpowiedzi na to wystąpienie otrzymano odpowiedź, iż generał-gubernator warszawski nie przyjmuje rezygnacyi ks. Stopierzyńskiego ze względu na toczącą się sprawę jasnogórską i z tego względu odmawia zatwierdzenia na stanowisku wizytatora klasztorów ks. Krynickiego.

* Korespondent londyńskiego „Timesa“ z Lizbony dowiedział się od portugalskiego ministra spraw zagranicznych, p. Machado, że rozdział ostateczny pomiędzy Kościołem a państwem w Portugalii, zostanie dokonany w ciągu tego miesiąca. Rząd dąży do zapewnienia narodowi bezwzględnej wolności wiary i sumienia. Przedewszystkiem ma być złamany wpływ polityczny duchowieństwa, tak, aby się nie dał odczuć podczas przyszłych wyborów do parlamentu, które mają być dokonane w marcu roku przyszłego. Parlament ma się zebrać w kwietniu. Rząd tymczasowy przedstawi mu wszystkie dotąd wydane dekrety do zatwierdzenia.

* Rewolucyoniści pochwycili syna meksykańskiego ministra spraw zagranicznych i trzymają go jako zakładnika.

* Walki mahometan z Hindusami trwają w dalszym ciągu. Ponownie nastąpiło krwawe starcie. Powodem starcia było to, że Mahometanie zamierzali zabić poświęconą krowę. W zaburzeniach przeszło 150 Hindusów zostało ciężko poranionych. Oprócz policyi, wezwano do przywrócenia porządku piechotę i konnicę. Ruch wśród Hundusów rozszerzył się w głąb kraju.

* Wobec wzmożonego oporu Druzów postanowiono wysłać do Gauranu 20 batalionów wojska, w celu rozbrojenia ludności syryjskiej. Ogłoszono stan wojenny w Damaszku. Powstanie szeików przybiera coraz większe rozmiary.

* Do „Matina“ donoszą z Rzymu: W miejscowości Balsorano powstały groźne zaburzenia, z powodu niezadowolenia ludności z zarządu gminnego. Ludność urządziła wielką demonstracyę uliczną. Napróżno karabinierzy wzywali tłum do rozejścia się. Tłum powitał ich szyderstwem i gradem kamieni. Wezwano na pomoc wojsko, lecz nawet widoku żołnierzy tłum się nie uląkł, przeciwnie rozpoczął bombardowanie wojska kamieniami. Ostatecznie wojsko użyło broni i tłum rozproszyło. Po obu stronach wielu ludzi odniosło rany.

* Coroczna wycieczka katolickich czeladników z Niemiec Zachodnich do Watykanu i związana z tem audyencya u papieża, w roku przyszłym nie przyjdzie do skutku. Ponieważ w roku 1911 Włosi

obchodzić zamierzają 40-lecie upadku świeckiej władzy papieskiej radosnym jubileuszem, przeto Watykan rocznicę tę uważa za żałobną. Wszelkie zbiorowe pielgrzymki nie odbędą się; nawet pojedyńcze posłuchania u papieża ograniczone być mają do minimum.

* W Belgii i Holandyi panuje wielkie niezadowolenie z powodu wielkich zbrojeń, prowadzonych przez Holandyę. Opinia widzi w tem presyę Niemiec, które chcą, aby Holandya była lepiej ufortyfikowana na wypadek wojny angielsko-niemieckiej. Niemcy chciałyby w razie takiej wojny obsadzić Holandyę.

* „Eclair“ donosi z Rzymu, że policya włoska w Neapolu odkryła w pewnej pralni olbrzymi skład bomb, obejmujący 5,000 bomb papierowych.

* W samo południe we Florencyi i całej okolicy było dosyć silne trzęsienie ziemi. Ofiar jednak i szkód niema.

* Aresztowano w Portugalii byłego głównego kasyera, oskarżonego o zapłacenie długów królowej wdowy, Maryi Pii, z pieniędzy rządowych.

* Wskutek starań posła rosyjskiego i skarg ze strony sfer kupieckich, pruski minister finansów telegraficznie polecił komorom celnym, aby do czasu wydania dalszych rozporządzeń, stosowali dawniejszy system nakładania cła na otręby. W celu zabezpieczenia interesów niemieckich młynarzy w najbliższej przyszłości oczekiwać należy wydania nowych przepisów. W nadchodzący poniedziałek odbędzie się w tej sprawie w berlińskiej izbie handlowej narada przedstawicieli pruskich izb handlowych.

* Sąd wojenny w Kiel skazał pomocnika maszynisty na torpedowcu na 7 lat więzienia i pozbawienie rangi za znęcanie się nad rekrutem, który wskutek znęcania się zmarł.

* **Burze.** Burza w Portugalii powyrywała drzewa z korzeniami, przerwała przewodniki tramwajowe i elektryczne. Zginęło dwóch ludzi; jeden śmiertelnie ranny.

— Burza ta uczyniła znaczne spustoszenia. Wiele ulic zatopionych. Kolej żelazną przez Duero uszkodzona.

— Dwa okręty hiszpańskie utonęły podczas burzy na wysokości Larrache'u; zginęło 16 osób.

— Na wybrzeży Maroku zatonęły, skutkiem burzy, dwa statki rybackie wraz z 10 ludźmi załogi.

Listy do Redakcyi.

Z pośród wielu listów, jakie wpłynęły ostatnimi czasy do naszej Redakcyi, zacytujemy dziś jeden, sam mówiący dostatecznie za siebie. Autorem jego jest p. J. M. mieszkaniec Wołynia.

„Przesyłam list niniejszy do Redakcyi Waszej, jak do przyjaciela, który umie odczuć cudze cierpienia i rozumie, jak trudno jest żyć pomiędzy takimi, którzy nie znają Ewangelii i nie umieją żyć według jej wskazówek.

„Zeszłego roku zaprenumerowałem bratu swemu do Austryi na jeden kwartał Wasze pismo „Maryawita“. Gdy o tem się dowiedział miejscowy ksiądz proboszcz, nakazał bratu, ażeby po przeczytaniu każdego numeru tego pisma, odnosił go do księdza. Kiedy ksiądz zapoznał się już z tem pismem, radził bratu, ażeby takiego pisma nie czytał pod żadnym pozorem, gdyż czytać takie pismo jest grzechem. Ktoby je czytał, może wiarę stracić (szkoda jeno, że nie powiedział w kogo) i pójść na potępienie. Biedny brat! przyjął te słowa za prawdę, boi się o mnie, żebym wiary nie stracił. Dowiaduje się, czy jeszcze „Maryawitę“ czytam i przy każdej sposobności upomina mnie, ażebym nie czytał tego, co księża zakazują bo teraz czasy niebezpieczne. To znaczy, że teraz dużo pism i rozmaitych rozmaici ludzie nam podsuwają do czytania, aby tym sposobem przeciągnąć na swoją stronę i odwieść nas od drogi zbawienia. Powiada przytem dalej: Ludzie nie zważają teraz na żadne przestrogi swoich pasterzy, ani nawet na missye. Zamiast się nawracać do Boga, to jeszcze więcej grzeszą i wiarę tracą.

„Otrzymałem właśnie od niego t. j. od brata niedawno list, w którym żali się, że trudno mu żyć..., że znajduje się jakby pomiędzy wilkami. Prosto z rąk jeden drugiemu wyrywa, czy to jaki lepszy zarobek, czy to kawałek pola. Kto bogatszy, ten mocniejszy a kto mocniejszy temu

i lepiej... Nie usłyszy nigdzie nic dobrego tylko pieniactwo, pijaństwo—i wszelkiego rodzaju grzechów ludzie się dopuszcza ją i t. d.

„W odpowiedzi wystosowałem do brata list taki:

„List od Ciebie, kochany bracie otrzymałem. Sprawił mi on radość, bo już dawno nie miałem od Ciebie wiadomości. Uskarżasz się na różne przeciwności, że źle Ci na świecie. Cóż ja Ci mogę pomódz? Zasyłam tylko wyrazy współczucia i pociechy. Tak jest, kochany bracie! Wiedz, że cię Pan Jezus kocha, kiedy Cię przyjmuje do pomocy, jak niegdyś przyjął Szymona Cyrenejczyka. Trzeba Ci, bracie, wiedzieć, że to co my nazywamy życiem, nie jest życiem. Nie umiem Ci inaczej tego określić, jak wyrazem: pokuta. Człowiek, biedny wygnaniec, syn Ewy, skoro tylko zawita na ten świat, bierze na barki swoje krzyż z ramionami wielkiemi, sięgającemi od kolebki aż do grobu i musi go dźwigać dopóty, dopóki śmierć nie wyzwoli go z cierpień i nie przeniesie do życia prawdziwego, czyli do szczęścia, do którego ten człowiek stworzony jest. Uważaj—wszystko co żyje, co ręką Wszechmocnego stworzone jest od najmniejszej roślinki, od najdrobniejszego robaczka aż do największego tworu potrzebuje pokarmu, jako i człowiek i jeżeli nie ma pokarmu zamiera i ginie, a jeżeli ma pokarm i zaspokoi głód to staje się zadowolonym.

„Domyślasz, się bracie, co ci chcę przez to powiedzieć?

„Otóż, jak wszystko potrzebuje pokarmu do życia, tak i dusza ludzka która stworzona jest do szczęścia, potrzebuje właśnie tego pokarmu, bez którego szczęścia niema. Tym pokarmem duszy jest Przenajświętszy Sakrament Komunia, czyli łączność z Bogiem. „Kto pożywa ciała mego i pije moją krew, żyć będzie“—mówił Pan Jezus t. j. będzie szczęśliwym już i tu, na tym świecie i na wieki. Pieniądz, za którym ludzie uganiają się, nie da szczęścia... Gdyby ludzie poznali ten pokarm, ten Chleb Anielski, z którego płynie ta miłość, to szczęście prawdziwe i przychodzili doń i karmili się Nim, toby nie było dawno na świecie tego zła, które teraz jest. Byłoby ludziom tak miło, jak miło jest w gorące upalne lato po znojnej pracy w cieniu drzew odpocząć. Skarżą się pospolicie, że ludzie są źli. Nie, ludzie są chorzy i cierpią głód duchowny i wiją się jak w straszliwej gorączce. A gorączką tą jest straszliwa nienawiść, dzika zazdrość i t. d.

„Kapłani stali się „cielesnymi“. Służą nie Bogu, lecz ciału i mamonie a zaniedbują się w służbie Chrystusowej. Dlatego Bóg im nie błogosławi w ich pracy. Chociaż krzyczą, siłą się i mozolą—jak mówisz,—że mało płuc nie wykrzyczą—a ludzie jak byli złymi, tak jeszcze więcej są złymi, bo ich praca nie płynie z miłości Chrystusowej lecz z profesyi t. j. dla zysku. Jezus Chrystus przeznaczył kapłanów w Świętym Kościele swoim na szafarzy łask i darów Bożych a oni stali się handlarzami... Nie wszyscy może, ale dużo jest takich, co albo stracili wiarę, albo też nie żyją według wiary, a cóż wiara bez uczynków znaczy? Martwa jest. Dlatego i miłość zamarła i źle się dzieje na świecie. Papież Leon XIII chciał zaprowadzić w Kościele Katolickim Adoracyę Przenajświętszego Sakramentu i przystępowanie częstsze do Komunii Św. Pamiętam jak księża zapowiadali o tem z ambon, gdym był jeszcze młodym chłopcem. Ale cóż? Ogłosili—i na tem się skończyło.

„Bóg jako dobry gospodarz nie przestaje dbać o winnicę swoją. Na miejsce złych i leniwych powołuje nowe sługi do pracy. A tymi innymi są maluczcy liczbą Maryawici (naśladowcy życia Maryi), którzy podjęli się dopełnić tak wielkiego dzieła Miłosierdzia Bożego. Duch ciemności widzi, że jego panowaniu zagraża ruina; dobywa więc ostatnich sił, ażeby to dzieło Boże zniszczyć lub przeszkodzić. W tym celu kusi, kogo może i wzywa do pomocy, i naciera z całą zaciętością na tych, którzy ujęli ster w swoje ręce, lecz miejmy nadzieję w Bogu, że prawda

musi zwyciężyć, że bramy piekielne Kościoła Chrystusowego nie zwyciężą. Tak, kochany bracie! nie traćmy ufności. Kościół Chrystusowy, do którego mamy szczęście należeć, przetrwa wszystkie burze i nieupadnie. Złe i nieużyteczne sługi, jeżeli się nie poprawią, powypędza Pan z Kościoła, jak niegdyś powypędzał kupczących i sprzedających z Jerozolimskiego.

„Znasz mnie, bracie, od pierwszej młodości więc Ci wierzę, że nie poweźmiesz o mnie złej opinii. Przyznam się, że od najmłodszych lat tym duchem byłem przejęty, co dzisiaj Maryawici, a przynajmniej pragnąłem tak żyć, jak oni dziś nauczają. Mam lat 42 a Maryawitów jak poznałem, dopiero upływa trzeci rok i to poznałem ich za pośrednictwem ich pisma. Pierwszy raz posłyszawszy o Maryawitach, czyli o „heretykach“—jak ich z nienawiścią nazywają—równocześnie dostałem ich pismo do rąk. Z dziwnem jakiemś zajęciem zaglądam do niego, czytam i... własnym oczom nie wierzę. Spodziewałem się znaleźć cóś nieznanego mi, heretyckiego, a to pismo katolickie, takie właśnie, jakie ja najlepiej lubię czytać. Radość i lęk razem uderzyły na mnie. Uklęknąłem natychmiast—jak mam w zwyczaju w takich razach—i westchnąłem do Boga, aby raczył mnie oświecić, ażebym się nie pomylił, a raczej, ażebym nie został oszukanym—i usłyszałem wewnętrzny głos: weź i czytaj! Tak, czytam więc i czytać będę. dopóki Bóg mi pozwoli, dziękując za łaskę oświecenia, bo pismo „Maryawita“ dobre jest i jestem z niego najzupełniej zadowolony.

J. M.

z Żytynia.

Palenie tytuniu.

Charakter i istota działania trucizny tytuniowej u zwierząt podobna do działania jej w organiźmie człowieka.

U ptaków od nikotyny szybko zatrzymuje się oddychanie, następuje zmiana w oczach: silne zwężenie źrenicy, — powstają kurcze i śmierć.

U żaby prawie momentalnie zatrzymuje się oddychanie po wprowadzeniu już jednej setnej części kropli nikotyny przez skórę lub inną drogą.

Jeżeli pomieścimy rybę w naczyniu z wodą i dodamy do wody nieco nikotyny, np. jedną kroplę na kwartę lub więcej wody, to ryba szybko wyraża swój niepokój przez ruch przyśpieszony, — zaczyna częściej, a potem rzadziej oddychać, traci równowagę, przestaje poruszać się, wypływa na powierzchnię wody i kładzie się na boku. Jeżeli bezzwłocznie przeniesiemy tę rybę do drugiego naczynia ze świeżą i czystą wodą, ryba zaczyna przychodzić do siebie i wraca do normalnego stanu. Krew u otrutej nikotyną ryby się zciemnia.

Oto główniejsze zmiany—które w organizmie żyjącym — ludzkim czy zwierzęcym dają się zauważyć pod wpływem trucizny tytuniowej — nikotyny.

Lecz nie zapominajmy, że tytuń prócz nikotyny — zawiera takie w sobie i inne trucizny, jako to amoniak, kwas węglany, gorzki ekstrakt kreozot, pikolin i t. p., które także zgubnie i szkodliwie działają na organizm ludzki.

Przytem — palenie cygar — szkodliwsze, niż palenie papierosów. Palenie papierosów szkodliwsze niż palenie tytuniu z długiego cybuchu, ale i to ostatnie także bardzo choć stopniowo szkodzi zdrowiu ludzkiemu.

Pomimo tego, że uczeni dowiedli szkodliwe działanie palenia dla zdrowia ludzkiego, używanie tytuniu rozpowszechnia się coraz bardziej na całej kuli ziemskiej. Jest to smutny objaw zepsutej natury ludzkiej.

We Francyi w ciągu 16 lat używanie tytuniu powiększyło się na 34%, — w Rosyi w ciągu tego samego czasu—na 76%. Dane statystyczne wykazały, że np. na jednego człowieka wypada

w Austryi	tytuniu	1450	gram
we Francyi	„	815	„
w Paryżu samym	„	2050	„
we Włoszech	„	725	„
w Rosyi	„	400	„

Atoli plantacya i używanie tytuniu nie jednakowo rozszerza się w różnych krajach.

Palenie tytuniu w Hollandyi i Belgii tak prawie powszechne, jak używanie piwa w Bawaryi. W Hollandyi są specyalne kluby do palenia. Pewien holenderski kupiec Van Klaas polecił w testamencie

pochować go w trumnie zrobionej z drzewa od pudełek cygar hawańskich i prosił, aby cały jego majątek był rozdany najlepszym palaczom tytuniu w jego rodzinie. W Hollandyi palą mężczyźni, niewiasty, a także i dzieci. Toż można powiedzieć i o Hiszpanii.

W Niemczech za panowania Fryderyka Wilhelma I było stowarzyszenie palących,[1]) członkami którego byli: król, ministrowie, oficerzy, uczeni, a także znakomitsi obywatele Berlina. Członkowie tego stowarzyszenia zbierali się w oznaczone miejsca, gdzie wszyscy jednocześnie obowiązani byli palić, albo przynajmniej okazywać się palącymi, trzymając fajkę w ustach. Przed każdym członkiem tego towarzystwa stawiano biały kufel z piwem. Tu czytano gazety, rozprawiano o polityce, grano w szachy.[2])

W Rosyi bardzo rozpowszechniło się obok picia wódki—i palenie tytuniu.

O nałogowem paleniu tytuniu w Małorosyi śpiewają w piosence narodowej o Sahajdacznym, „szczo prodaw żinku za tiutiun da lulku[3]) nieobacznyj.“

Palenie cygar sięga dawnych czasów. Zażywanie tabaki we Francyi stało się znanem za króla Ludwika XIII. Molière nazywa tabakierkę: „un petit grenier tabachique.“ Za Ludwika XIV wyrabiali rozmaitego rodzaju i nawet bardzo kosztowne tabakierki. A i dziś nawet upiększają takowe dyamentami, brylantami.

Żucie tytuniu częściej można zauważyć u marynarzy. W obronie żucia tytuniu, pewien francuz napisał cały poemat.[4]) A Rafael Torius poeta wydał wiersze, pod tytułem: „Hymnus tabaci.“

Niektórzy artyści —malarze[5]) szkoły flamandzkiej zostawili po sobie kilka obrazów, przedstawiających palących tytuń.

Wyobraźmy sobie jeden z podobnych obrazów:

Oto bezmyślnie siedzi grupa ludzi. Z nich jedni coś żują i wypluwają, — drudzy puszczają z ust lub z nosa kłęby śmierdzącego i szkodliwego dla zdrowia dymu —inni wreszcie coś kładą do nosa i potem kichają. Każdy chyba to przyzna, że w takim obrazie niema nic pociągającego.

Wstrętny ten widok przy używaniu tytuniu, szkodliwość jego dla zdrowia, — pożary, — spowodowane paleniem, wszystko to wywołało w rozmaite czasy, zabronienie używania tej trującej rośliny tytuniowej. Król angielski Jakób I w 1604 r. ogłosił, żeby jego poddani zaprzestali palenia tytuniu, jako rośliny szkodliwej dla zdrowia, a w 1619 r. wydał nawet dziełko przeciwko paleniu tytuniu pod tytułem: „Misocapnos“, — Urban VIII w 1624 wydał bullę zabraniającą zażywanie tytuniu. — Przeciwko używaniu tytuniu pisali we Francyi Molière, Montesquieu i inni.

I nic w tem dziwnego, gdyż tytuń nie tylko szkodliwy dla palących go, ale też dla ludzi, zajmujących się jego fabrykacyą.

Robotnicy w fabrykach tytuniu są zwykle niedokrewni, bladzi, skłonni do kolek, rozwolnienia, krwawej dyaryi, szczególniej zaś podlegają zawrotom i bólom głowy, drżeniu muskułów, i rozmaitym chorobom piersiowym. I rzeczywiście — w czasie fabrykacyi tytuniu, powstaje tak wiele kurzu drobnego tytuniowego, że nawet mieszkańcy domów sąsiadujących z tabacznemi fabrykami skarżą się na stałe nudności i wymioty. Konie zaś używane do pracy w fabrykach tytuniu zdradzają objawy chorobliwe: kaszlą—kichają, — i d. p.

Zauważyć też należy, że smutne skutki zatrucia organizmu trucizną tytuniową przez palenie go lub wyrabianie nie odrazu lecz najczęściej stopniowo się objawiają.

Przy fabrykacyi tytuniu oddziela się tłuszcz pływający na powierzchni wody, który ma taką siłę trującą, że jedna kropla tego tłuszczu, wpuszczona na język psa—sprowadza konwulsyę i natychmiastową śmierć.

Fizjologiczne i taksikologiczne działania tytuniu są bardzo zgubne dla palących. Pod wpływem palenia znacznie się zmieniają albo unicestwiają funkcye systematu nerwowego. Powstaje naprzód lekkie pomięszanie pojęć, tępość uczuć — lenistwo do ruchu.

Częstokroć zdarza się senność, — przechodząca w chorobliwą śpiączkę,—i... śmierć.

---

1) Tabacks — collegium.
2) Gra w karty była członkom wzbronioną.
3) Fajkę.
4) Fonssagrives. Traitè d'hygiène navale.
5) Jak Terniers, — Prouver.

Uczeni toksikologowie [1]) robili wiele doświadczeń działania tytuniu na organizmy zwierząt. Psy, koty, króliki, którym w różny sposób stosowano tytuń w ekstraktach, gazach, i t. p. doznawały silnych skutków trucizny tytuniowej.

Lekarze opisują wiele faktów zatrucia tytuniem. Niektóre z nich przytoczymy.

Ktoś złośliwy wsypał w jedzenie szczyptę tabaki—wszyscy, którzy to jedli ulegli nudnościom, wymiotom, omdleniu silnemu — i śmierci. Trzej chłopcy którzy, aby się wyleczyć od parchów smarowali głowę maścią, w której był tytuń — dostali zawrotu głowy, wymiotów i wśród strasznych konwulsyi umarli w ciągu 24 godzin. Santel sławny poeta łaciński wypił kieliszek wina, w który nasypano hiszpańskiego tytuniu i zaraz umarł od wymiotów wśród strasznych męczarni. Pewien żołnierz zażywał 3 uncye tabaki dziennie—w 32 roku życia zaczął dostawać zawrotów głowy — w końcu zaś apopleksya przerwała nić jego życia.

Inny znowu wskutek nieumiarkowanego palenia zupełnie stracił wzrok i potem został sparaliżowany.

Sekcye trupów wykazały niezbicie, że dym tytuniowy sprowadza wrzody na płucach i w mózgu.

Wnuczka jednego fabrykanta wyrobów tabacznych umarła w strasznych konwulsyach wskutek tego, że spała w pokoju w którym mielono dużą ilość tytuniu.

Pewien młody człowiek, chory na ospę zapachem tytuniu, który mielono przy nim, był tak rażony, że krosty ospowe weszły wewnątrz ciała i tylko pośpieszna pomoc lekarska wyprowadziła je znowu na zewnątrz. Pewna młoda panna wskutek tego, że wpadła jej w oko pomimo woli odrobina tytuniu, dostała silnej choroby — katalepsyi.

Tytuniem złoczyńcy częstokroć zatruwali pokarmy i napoje ludzi, którzy od tego umierali. A po śmierci sekcya ich ciał wykazywała silne zapalenie żołądka i kiszek wskutek trucizny tytuniowej. [2])

---

1) Orphila; — Toxicologie generale tom. 11 pag 246—1-re edition.
2) Merat. Dict. des Sciences Medic.

Napoleonowi, cesarzowi Francuzów zachciało się raz zapalić fajkę tytuniu, bardzo kosztowną, ofiarowaną mu w darze przez posła tureckiego. Napoleon naprzód rozkazał jednemu z obecnych fajkę zapalić. Potem wziął ją w usta, ale nieumiejąc palić, otwierał tylko i zamykał wargi, nie wciągając w siebie dymu „Comment dyable“ zawołał cesarz, — „wszak tej czynności nie będzie końca.“ Ktoś z obecnych zwrócił uwagę cesarzowi że nie tak się pali. Po różnych próbach, w końcu cesarz wciągnął w siebie kłęb dymu z fajki,—lecz nie umiał go wypuścić, tak że dym przeszedłszy do krtani wyszedł przez nozdrza i oczy. Napoleon z trudnością mógł oddychać po tej operacyi i zawołał: „Weźcie precz tę fajkę, co za powietrze. W głowie mi się kręci.“ I istotnie cesarz w ciągu całej godziny czuł się chorym, na zawsze wyrzekł się palenia, i odezwał się w te słowa: palenie tytuniu może być dobre tylko dla rozpędzenia nudów leniwców.“ [1])

---

1) Constant. t. 11.

(C. d. n.)

KALENDARZYK.

Grudzień:

15	Czwartek	Waleryana
16	Piątek	*Such, d.* Euzebiusza

Prenumerata „Maryawity“ wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12 73

Prenumeratorzy „Maryawity“ otrzymują „Wiadomości Maryawickie“ bezpłatnie.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27